Nro 152.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 8 Czerwca 1831 r. we Środę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Pradze pod Warszawą. Dnia 1 Czerwca 1831 r.

Mianowanym zostaje Szefem sztabu wojska Jenerał Dywizyi Łubieński, w miejsce Jenerała Chrzanowskiego, dowodzącego korpusem oddzielnym; Podszefem sztabu, Pułkownik Lewiński. Kwatermistrzem Jeneralnym pozostaje Jenerał Prądzyński.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

Komitet Rozpoznawczy.

W dalszym ciągu poprzednich swoich obwieszczeń, stósownie do przepisów postanowienia Dyktatora z dnia 29 Grudnia 1830 r. i rozporządzenia Rządu Narodowego z d. 1 Marca 1831 r. ogłasza: iż z przejrzanych papierów i wyprowadzonych indagacyj, po dzień dzisiejszy następujące osoby, o należenie do tajnéj policyi przed dniem 29 Listopada 1830 r. w Królestwie Polskiém istniejącéj, przekonanemi, i jako takie pod dozór policyjny z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych oddanemi zostały.

32) Olszewski Franciszek, lat 36 mający, religii katolickiéj, żonaty, rodem z Wołynia. Wzrostu dobrego, w sobie mężny, twarzy dużéj, nosa pociągłego, włosów i faworytów blond, nosi wąsy, czoło ma wysokie, oczy siwe. W roku 1810 wszedł do wojska Polskiego, w latach 1812, 1813, 1814 odbywał kampanie, już jako Podporucznik, i w tymże stopniu otrzymał dymisyą na początku roku 1817. Dwa lata następnie przebywał częścią na Wołyniu, częścią w Warszawie, poczém uzyskał posadę Jeneralnego Dystrybutora stępla w Siedlcach, na któréj zostawał przez lat pięć, po upływie których był znowu bez funkcyi. Był następnie mianowany Nadstrażnikiem granicznym, obowiązki te przez ośm miesięcy wypełniał; i znów wrócił do Warszawy. Po rewolucyi potrafił sobie wyjednać stopień Podporucznika płatnego w Gwardyi Narodowéj miasta stołecznego Warszawy. W roku 1827 podał do Henryka Makrota prożbę własnoręcznie napisaną i podpisaną, o umieszczenie go w służbie tajnéj policyi, a opisując swoje zasługi i zdolności, między innemi przedstawia Makrotowi; że będąc znany z dobréj strony na Wołyniu i w Gubernii Zytomirskiéj, znajdzie ułatwiające sposoby wykrycia istniejących tam sekt masońskich, zna bowiem tych nawet związkowych, którzy z Murawiewem Apostołem do jednéj loży należeli; przyrzekł oraz wykrywać schadzki akademików w Warszawie, i inne ważne dla Rządu okoliczności. Z resztą przy złożeniu świadectw i opisu życia, odwołał się do wykonanéj na wierność Monarsze przysięgi.

Na takie żądanie przyjętym został Franciszek Olszewski na szpiega tajnéj policyi w wydziale Henryka Makrota, pobierał pensyi miesięcznéj złp. 100 z któréj własnoręcznie kwitował, i zostawał w téj służbie przez miesięcy cztéry, Październik, Listopad, Grudzień 1827 i Styczeń 1828 roku. Składał piśmienne raporta, których 50 sztuk w papierach Makrota znaleziono. Obejmują one doniesienia, o rozmowach, jakie po szynkowniach i kawiarniach podsłuchiwał, o grach w karty po domach prywatnych, a szczególniéj u akademików; niektóre zaś są raportami z obserwacyi Romana Hr. Sołtyka, którą wyłącznie miał sobie Olszewski poleconą. Donosił przytém wiadomości względem sądu sejmowego i sprawy przed tymże sądem toczącéj się, jakie bądź z domu tegoż Hr. Sołtyka od jego służących, bądź z innego źródła mógł powziąść. Oddalonym został Olszewski ze służby w tajnéj policyi (i jak Makrot objaśnia) na rozkaz Jenerała Kuruty z powodu zrobionéj fałszywéj denuncyacyi przeciw Bilińskiemu obywatelowi z Wołynia. (Dalszy ciąg nastąpi.)

— *Do Wielmożnego Pułkownika Langerman Dowódzcy brygady 2éj dywizji 1éj piechoty.* Rapport. Dnia 21 Maja otrzymawszy rozkaz W. Pułkownika do zajęcia Tykocina, a następnie grobli i mostów na Narwi, uskuteczniłem to pod jego przewodnictwem batalionami 2, 3 i 4 pułku mego dowództwa. Swiadkiem byłeś W. Pułkowniku waleczności moich oficerów, sam widziałeś ile każdy własnym przykładem zachęcał tak już śmiało naprzód postępujących żołnierzy. Grad kul i kartaczy na wązkie groble nie wstrzymał ich zapędu. Wszyscy najgorliwiéj pełnili swoje powinności, mieli jednak pole szczególniéj się odznaczyć: Kapitanowie Olędzki i Machwitz, tudzież Porucznik Czerwiński, Kuczyński, Podporucznik Karpiń-

ski z pułku 1go strzelców pieszych, oraz Porucznik Burhard, Maciejowski i Gordaszewski, z pułku 2go piechoty linjowéj; z bataljonu grenadyerów, którzy na czele swoich oddziałów śmiało przewodnicząc żołnierzom, zawoławszy okrzykami: Niech żyje ojczyzna! naprzód i hurra, jeden most po drugim zdobywali. Major Pawłowicz, dowodzący 2gim batalionem, i Kapitan Stępkowski Xawery, dowodzący batalionem 3cim, dawali piękny przykład, poświęcenia się świętéj sprawie naszéj. Kuczyński i Karpiński, chlubne otrzymawszy blizny, już żyć przestali.

Major Pawłowicz, Kapitanowie Mańko i Stępkowski, tudzież Porucznik Czerwiński, i Podporucznicy Szamota i Szeliwski z 1go pułku strzelców pieszych, tudzież Porucznik Burhard z pułku 2go szczycą się bliznami, które otrzymali w téj walce, lecz wkrótce będą mogli znowu w nasze wstąpić szeregi.

Ochotnikowi z Galicji, Ignacemu Kikiewiczowi, Podchorążemu w moim pułku, śmiało naprzód idącemu, i zachęcającemu żołnierzy, kartacz nogę strzaskał leżąc na pobojowisku jeszcze przechodzących żołnierzy okrzykami: naprzód! zachęcał. Podoficer Kaczor, Sawicz, Rzeszotarski Dominik, Białowiejski, i żołnierze Ciżewski, Chodorowski, z pułku 1go strzelców pieszych, tudzież żołnierze Kalinowski, Aguciński z pułku 2go piechoty liniowéj, ubiegali się o imie waleczniejszego.

Upraszam jak najmocniéj Wgo Pułkownika abyś walkę naszą pod jego wodzą dokonaną, Naczelnemu Wodzowi, w całém świetle przedstawić raczył, i razem dołożył że wielu jeszcze z walecznych tu nie wymieniłem, niepodobna albowiem było wszystkiego dostrzedz. Nie mogę także przepomnieć o przytomności i śmiałości Kapitana Skrodzkiego, Adjutanta pułkowego. Gdy w rynku miasta Tykocina, ścigając nieprzyjaciela tyraljerami, miałem zagrożone sobie życie przez żołnierza rosyjskiego, który wysunąwszy się z za domu do mnie wycelował, Kapitan Skrodzki z pałaszem w ręku rzucił się na niego i cięciem w głowę wystrzał uprzedził i na ziemię powalił; a nadchodzące tyraljery moje, do reszty zakłuły.

Niektórzy z tu wymienionych, dla których za odznaczenie się w boju o względy upraszam, mają już ozdoby wojs., dla tych więc którzy je posiadają, raczy W. Pułkownik wyższe stopnie wyjednać, a dla innych ozdoby.

Utrata dwóch officerów w zabitych, a 7 w rannych ich usiłowania poświadcza. Podofficerów i żołnierzy miałem zabitych 20 a rannych 104.

W zaciętéj walce pod Ostrołęką, gdzie każdy z największém poświęceniem się dążył ku zniszczeniu sił naszego nieprzyjaciela, utraciłem w zabitych Porucznika Pstrokońskiego, który walecznie przewodnicząc karabinierom, poległ od kuli karabinowéj, Kapitan Olędzki Antoni ciężko ranny dostał się do niewoli, major Pawłowicz został ciężko ranny w nogę od granata.

Kapitanowie Machwitz i Białowiejski; Porucznicy Jabłonowski i Bądkowski; Podporucznicy Rożański, Mochnacki Maurycy, Konrad, Breański Walery i przydzielony ze sztabu Naczelnego Wodza Podporucznik Nabielak otrzymali rany, które im na czas krótki niedozwolą być w szeregach; podofficerów i żołnierzy zabitych mam 106, rannych 127. Ja od kuli karabinowéj ranny w nogę; pomimo jednak że kość mam spękaną, doktorzy robią mi nadzieję prędkiego wyzdrowienia.

Wojskowi wszelkich stopni powiększéj części wszyscy robili swoją powinność, mieli jednak okazyą szczególniejszego odznaczenia się: Major Bobiński, Kapitanowie Skrodzki, Mejzner i Piaskowski, Podporucznicy, Petrellewicz, Marecki, Czajkowski i Breański Walerjan, żołnierz Solecki, i Dobosz Hertmann, Łazarek, Pieńkowski, Gratkowski, Zuliniec, Przezdziecki, Kryszka Podofficerowie, i Janicki żołnierz. Wojskowych tych mam sobie za miły obowiązek przedstawić do nagród, a mianowicie Majora Bobińskiego do posunięcia na stopień Podpułkownika, innych zaś do otrzymania ozdoby krzyża wojskowego, z tém nadmienieniem, że Kapitana Skrodzkiego już za poprzednie bitwy na grobli za Tykocinem, miałem honor przedstawić, a Kapitan Piaskowski posiada krzyż srebrny jeszcze od czasów Księztwa Warszawskiego. — W obozie pod Pragą d. 3 Czerwca 1831 r. — Dowódzca pułku, (podpis.) Podpułkownik *Breański*.

— Po głosie Posła Leduchowskiego, na posiedzeniu Izby Poselskiéj z dnia 4 b. m. zacny Poseł Rembowski, przemówił w tych wyrazach, które z hucznemi i zasłużonemi oklaskami przyjęte były:

Prześwietna Izbo Poselska! Niepojmuję, jakie powody mogły skłonić JW. Jędrzejowskiego do zrobienia wniosku o zmianę Rządu Narodowego. Jeżeli kommunikacja Wodza Naczelnego na dniu onegdajszym, — przyznam się, że gdyby uczyniona nam była z nad Wilii lub Dźwiny, powiedziałbym sobie: Naczelny Wódz nie jest dobrze o położeniu rzeczy poinformowany: ale że ta kommunikacja przychodzi do nas po bitwie pod Ostrołęką, naprowadza mnie na najsmutniejsze myśli. Chcieć wzbudzić nieufność do Rządu Narodowego, rozdwoić opinie, odwołuję się, do najczystszego patrjotyzmu, do znanéj miłości ojczyzny Naczelnego Wodza, czyli to jest chwila?... Jakież to zarzuty ciążyć mogą Rząd Narodowy? Czyli lista wojskowa i cywilna nie jest regularnie płatna, czyli wojsko niebyło przez rząd zaopatrzone w żywność: czyli służba lazaretowa nie jest dostatecznie zapewniona?... czyli kredyt zewnętrzny i wewnętrzny doznał jakiego szwanku? czyli nakoniec spokojność publiczna na moment zachwianą została?... nie. A jeżeli to więc wszystko zaprzeczyć musiemy, nie widzę potrzeby zmiany rządu. Jeżeli zaś jak JW. Jędrzejowski się wyraził, nie ma téj potrzebnéj jedności i sprężystości w rządzie, byłoby to winą samego prezydującego, ale że to nie jest, nie obwiniam go więc. Lecz jakiéj to formy rządu, żądają od nas? Więcéj sprężystego, centralizującego się, to jest dyktatury, jedynowładztwa?... I myż to, którzy podnieśliśmy rewolucją przeciw despotyzmowi, my więc, ci sami, przed ustalonym rzeczy porządkiem, tymczasowym, mamy się do niego wrócić?... Na taką formę rządu, ręki mojéj nie ściągnę, ani głosu mego nie dam.

— Wczoraj odbyło się w kościele Kss. Kapucynów świetne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Kamieńskiego Jenerała brygady, poległego bohaterskim zgonem d. 26 b. m. pod Ostrołęką. Katafalk ozdobiony był gustownie w godła rycerskie; chorągwie, piki, pałasze. Leżały i znaki honorowe, które za życia przyozdabiały piersi zga-

słego, order legii honorowéj i krzyż Polski, za ostatnie waleczne czyny w nagrodę mu przyznany. Msza połączona była z muzyką i pięknie wykonanym śpiewem. Biskup Lubelski Dzięcielski celebrował nabożeństwo żałobne. Pułkownik Lewiński w treściwych wyrazach skreślił zasługi zmarłego jako wojownika od wejścia jego do wojska za Napoleona, osiąganie dokładnością służby i mężtwem wyższych stopni aż do ostatniéj chwili. Po nim zabrał głos Franciszek Wężyk, zmarłego przyjaciel, i z zwykłą sobie mocą wymowy wystawił jego zasługi wojskowe w związku z cnotami domowemi i wzorowém obywatelstwem, tak, że wszystkich obecnych do łez wzruszył, rozrzewnił. Zgasł ten prawy syn ojczyzny i zostawił tym większy żal po sobie, że zgon jego przypadł właśnie w téj chwili, kiedy jego obywatelskiego serca i rycerskiego ramienia kraj najwięcéj potrzebował. Obecni na tym żałośnym obrzędzie unieśli z sobą pamięć szlachetnych jego czynów i wzór do naśladowania.

— W Poznaniu, policja tamtejsza przedrukowuje Kurjera Polskiego, a mianowicie te numera, w których znajdują się rzeczy rządowi Pruskiemu nieprzyjemne. Jest to już metoda dobrze znana Prusakom, gdy za ich panowania w Warszawie, tym samym sposobem przedrukowywali gazetę hamburską, i tutejszego bicia, z poczty, wydawali.

— Z największą przyjemnością czytaliśmy we wczorajszym Numerze Merkurego pełen gruntownego i przekonywającego rozumowania artykuł rozważający zasady pana Lelewela, o istocie rewolucyi *Narodowéj* i *socyalnéj*. Nie można z większą prawdą, z większą dokładnością objaśnić przedmiotu spornego, i wykazać słabość zarzutów nieugruntowanych na żadnéj zasadzie. Spodziewamy się, że po zimném i uważnem odczytaniu tego artykułu powinnyby się namiętności ostudzić, powinnyby zniknąć widma tak okropnie niektórych straszące, chociaż z salonów nie z jaskiń leśnych wychodzą.

— Miłe są dla każdego wyrazy ludzi wieku, ludzi tchnących wzniosłemi uczuciami, którzy zjednali cześć swoczesnych i potomnych pokoleń. Dla tego przytaczamy słowa Jenerała Lafayetta o sprawie naszéj narodowéj Polskiéj z jednego listu, który od niego niedawno otrzymał członek Rządu Narodowego Lelewel. W liście wspomnionym tak się Jenerał Lafayette wyraża:

«Śmiałość i wytrwałość waszego obywatelskiego poświęcenia się, sława waszych w zadumienie wprawujących dzieł wojennych, napełniły świat podziwieniem i poszanowaniem dla charakteru Polskiego. Przychylność Francyi objawiła się od początku, aleście zyskali ją u wszystkich narodów: a wszakże, wy sami tylko walczycie za niepodległość i cywilizacyą Europy! Zbytecznieby było wyrażać co z tego powodu czuję: wasze serce oceni moje, a wasz patryotyzm wie dobrze, że nie przestanę być wiernym prawu i obowiązkom jako należący do Gwardyi Narodowéj Polskiéj.»

— Przypomniawszy sobie jedno z licznych nadużyć upadłego Rządu, mam za obowiązek przez pismo publiczne obeznać z niem współrodaków moich: ś. p. Kapitan Artylleryi Wykowski w roku 1824 w kwaterze swojéj ciężką chorobą złożony, kiedy już był bliskim skonu i prawie konającym, oskarżony został o zaciągnięnie długu u jednego z płatników wojskowych. Natychmiast Minister wojny z woli Cesarzewicza posyła oficera placowego z pomocą, i konającego każe wieść do szpitala Ggo, gdzie mu straż przydaną zostaje. Misya wysłanego officera była niezmiernie trudną, bo Wykowskiemu sztywne już mającemu nogi, musiano takowe gwałtem zginać i prawie łamać aby go do dorożki wsadzić i do szpitala zawieść. Wykonano wszakże oburzający ten czyn; zawieziono go do szpitala i postawiono straż, aby człowiek, żadną już częścią ciała władać nie mogący, nie uciekł. — W kilka godzin Minister oświadcza: *że w tym zaszła pomyłka*, i natychmiast straż ściągniętą zostaje, a Wykowski w dni parę dogorywa. — Naoczny świadek, Karol *Stolzman*.

— Jako żołnierz zupełnie poświęciwszy życie ojczyźnie, ciągle od szczęśliwego odrodzenia jéj oddany powinnościom mego powołania, długi czas nie byłem obecny w stolicy. W tych dniach powróciwszy z korpusu walecznego Jenerała Dwernickiego, dowiaduję się, że jakaś nieznajoma mi osoba i z niewiadomych mi przyczyn, poważyła się bez mego upoważnienia pod własném mojém imieniem, w Kuryerze Polskim Nr. 485 dnia 20 Kwietnia fałszywy wystósować artykuł do P. Antoniego Paszkowskiego Asesora policyjnego w Warszawie. Niewchodząc jakie powody skłonić mogły owę nieznaną osobę, do zmyślenia namienionego artykułu, daleki wszelako od złośliwego i nierozsądnego szarpania publicznie cudzéj sławy, postanowiłem bliżéj to zdarzenie wykryć. Wskutek czego, od Pana Redaktora Pisma Kuryera Polskiego powziąłem wiadomość, że Pan Witowski, właściciel domu Nr. 1792 niegdy Urzędnik w Komisyi Skarbu póżniéj w Komisyi Oświecenia, znany pustelnik z Krakowskiego przedmieścia, artykuł o którym mowa, w towarzystwie jakiegoś officyera był przyniosł jeszcze 19 Kwietnia, zaręczając pod słowem honoru, że takowy z moją wiedzą i nawet przezemnie zredagowany, do publicznéj podaje wiadomości. Wodległych bardzo. a nawet w żadnych stosunkach znajomości, a tem mniéj przyjaźni zostając z Panem Witowskim, wreszcie z wiadomych całéj Warszawie okoliczności, nie mógłbym bez ubliżenia samemu sobie, ujmować się za sławą osoby, która ją nadwerężyła, i pojąć trudno z jakich widoków śmiałbym targać się na nienaruszoną sławę P. Paszkowskiego, który mi w niczém nigdy nieubliżył. Urzędnik bowiem ten, znany mi jest z dobréj strony, i nadto publiczną ma za sobą opinią, jako pełen uczuć honorowych, i wzorowego postępowania. Oświadczam więc publicznie, że cytowanego artykułu do pana Paszkowskiego nigdy niepisałem, a nawet w chwili, gdy takowy zmyślony został, daleko bardzo od Warszawy znajdowałem się: bo 19 i 20 Kwietnia dzieliłem trudy wojenne z walecznym Jenerałem Dwernickim, i właśnie pod Boremlą chlubną otrzymałem bliznę; świętą więc sprawą narodu, a nie szarpaniem dobrego imienia osoby niewinnéj zajęty byłem. Takowy zatém artykuł, powtarzam, jest całkiem fałszywy, na którego zmyślenie nieodważyłby się bez wzdrygnienia człowiek uczciwy, człowiek honoru. Jest to dzieło suchéj nikczemności cechujące ludzi pozbawionych dobrego wychowania. — w Warszawie dnia 6 Czerwca 1831 roku. —

Kapitan Baltazar *Łobędzki*.

— *Powiastka obozowa*. — Jak prości żołnierze nasi pojmują zdrowo stosunki polityczne różnych narodów, i jakie mają zaufanie w świętości sprawy naszéj, niechaj za dowód po-

służy, następująca naiwna powiastka, jaką od opowiadającego żołnierza słyszałem: „Swięty Piotr, stawił się przed Panem Bogiem, i doniósł że trzy wybuchły rewolucje, w Paryżu, u Holendrów i w Polsce. Pan Bóg na to odpowiedział: Francuzi sami sobie dadzą radę: Hollendrzy mają dukaty i Anglików. Polacy zaś są biédni ale mężni, więc ja sam muszę ich wziąść w obronę.“ (K. P.)

— (*Nad.*) — Dwaj byli Inspektorowie policyjni B. i G. rozpierają się i teraz w krzesłach urzędowych. Zwracamy uwagę władz właściwych, ażeby w wyborze osób raczyły mieć większy wzgląd na *anteriora*. Kto był prostém narzędziem służalców despotyzmu, ten teraz może bydź tylko pseudo-patryotą. Ludzi nie mających zaufania publicznego usunąć należy. Czystą, świętą sprawę narodu mogą i powinny wspierać tylko czyste, nieskalane przeszłością dusze. J. C. K.

Do Narodów Europy.

Blizką i nadspodziewanie może bliższą jest owa chwila, w któréj na ziemi naszéj, w sprawie wolności, w sprawie obecnie nas zajmującéj, w rozmaitych przedsiewzięciach, z różnemi celami zagrzmią działa wszystkich ludów Europy: bo dokąd jedne nad drugiemi gabinety przeważać będą, dokąd niewinne ludy na uciążliwe jarzmo samowładców uskarżać się nie przestaną, dotąd spokojności, dotąd szczęścia Europie braknie. Tak jest Władcy świata! *Równowagi i sprawiedliwości rządów dla trwałego pokoju w Europie potrzeba.*

Sprawa obecnie nas zajmująca, jest sprawą waszą, sprawą całéj Europy. Na niéj nietylko prawość rządów, ale wolność i całość wszystkich narodów są zawisłe.

Z powagi, potęgi i związków przyjaźni, znałaś niegdyś Europo! naród wielki, naród sprawiedliwy. Niewykształcone formy zbyt wolnego rządu, zguby jego stały się przyczyną. Naród, którego wspaniałomyślności Prusy byt swój, Niemcy ocalenie winny, padł fakcyą tych samych sąsiadów, którzy mu wdzięcznością odpłacić miały dawne jego dobrodziejstwa. I nie zawstydzaż was sąsiedzi nasi to echo potomności? Nie wspominam Rosyi, któréj dzieje napełnione są samemi zdrady i najlepszéj wiary zawiedzeniem. Rosya niezważa na godziwość środków byleby ich skutecznie do przedsiewzięć swoich użyć, byleby się zbogacić mogła. Powstały naród powtornie w gruzach własnych zagrzebać się woli, a na drodze układów Rosyi losu swego nie powierzy; bo też same jéj zawody dobréj wiary wiecznie zagrażają ślizkim ścieszkom dyplomatycznych jéj zaręczeń.

Kiedy ościenni Moskwie wolni, rzeczpospolitą składający Pskowianie dla zasłonienia się od napaści sąsiedniéj, oddali się w opiekę Rosyan, Bazyl IV Janowicz Car Moskiewski, mimo ich wolny kształt Rządu, jednego zwierzchniego postanowił nad nimi władzcę, który powagi swojéj nadużywając, niesprawiedliwości popełniał. Zaszła skarga do Bazyla — a on pozorem uczynienia zadosyć ich żalom, zwołał do siebie co przedniejszych z rządzącego Rzecząpospolitą Senatu starców, onych do więzienia wtrącił, a od Pskowianów żądał, aby całą rządzącą radę znieśli, a dzwon, na odgłos którego wolni gromadzić się zwykli obywatele, aby mu przysłali. Dla własnéj spokojności i bezpieczeństwa, a więcéj z przywiązania do więzionych Senatorów uczynili żądaniu jego zadosyć Pskowianie. Przybył wtedy okrutny Bazyl, miasto złupił, a resztę poważnych ojców z Senatu i herbownych Pskowianów wokowy zabrawszy do Moskwy stolicy Państwa swojego uwiózł, w Pskowie zaś własnych drapieztwem panujących zostawił namiestników i wolną osadę, na zawsze wolności pozbawił. (1)

Raz przyjętym zasadom swojéj polityki wierny gabinet Rosyjski i po dzień dzisiejszy ich nie odstępuje. Łudzić ona was będzie przyrzeczeniami obywateli zabranego nam kraju na piśmie danemi: jakoby oni pod Cara panowanemi być pragnęli. Niewierzcie podstępom: w chwili bowiem obecnego powstania naszego, Feldmarszałek ośmielony rozkazem Cara przewidującego, że miecz sprawiedliwości znajdzie i w granicę dawniéj zabranego kraju, najgorliwszych o dobro ojczyzny, obywateli Litwy, Podola i Ukrainy, jak niegdyś na Grodzieńskim Sejmie (2) tak teraz z orężem wkroczywszy do Wilna, zmusza do podpisania tych przyrzeczeń, z któremi Car przed wami popisywać się pragnie.

Zadrżyjcie na podobną zbrodnię dyplomatyki w letargu uśpione narody, pomnijcie że i wy jesteście narodami. Przemoc która zdradą, która złoczynnym obyczajem kraje nasze rozszarpała, i waszą nadspodziewanie najść może ziemię. Dumna Rosya przez pokrewieństwo, Prusy za prowincyę swoją już mająca, przez zawojowanie Polski, Belgii, a następnie Francyi, stać się chce panią Europy, i całéj Europie jedne twarde narzucić Azyatyckie prawa; a wy obojętni w własnéj sprawie dziś jesteście.

Polacy, których dzielność dzisiaj podziwiacie, jak niegdyś pod wodzą Sobieskiego, tak dziś pierwszą tarczą swobód, i całości waszéj mocném przedmurzem się stali. Wojska Polskie, które miały składać przednią straż despotyzmu w wojnie przeciw Belgii, Francyi i t. d. stały się takąż strażą wolności narodów Europejskich w walce przeciw Rosyi. Same jedne nieulękły się przeważającéj siły Rosyjskiéj, i z orężem w ręku raczéj zginą, niżli opuszczą sprawę świętéj sprawiedliwości. O jakażby hańba wtedy was okryła? Jak wielka przed niebem i ziemią spadłaby odpowiedzialność na was i na wasze gabinety, którzy w gnuśném odrętwieniu, milionami ludów Europy zarządzacie? Lecz Bóg orężowi chrześcian, niosącemu wybawienie wiecznie błogosławi, a z odwiecznych tronów spycha Króle, w zaślepieniu i dumie wstecz woli jego idące.

Narody! niegodnéj sprawie sprzyjające! bacznemi na wasze losy bądźcie! niewzbudzajcie i na was strasliwego gniewu nieba, który tak okropnym ciosem, najsilniejszego, dumnego olbrzyma waszego już dotknął. Oto chwila sprawiedliwéj zemsty jego. Biada narodom! biada mężom! pełniącym nieprawość i potakującym zbrodni.

(1) Wypis to jest niemal dosłowny z Kroniki dziejów Ruskich niezmiernie w podobne fakta obfitych.

(2) Mowa tu o Sejmie w r. 1793 który się odbywał przy wymierzonych Rosyjskich działach na obradujących Posłów Polski.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.